Dzisiaj 6 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 298 Poznań, środa dnia 1 lipca 1936 Rok 31

Negus przemawia w Genewie

Wroga demonstracja dziennikarzy włoskich, których policja musiała usunąć z sali

Genewa. (PAT). Wczoraj o g. 5-ej po południu nastąpiło wznowienie 16 sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Przed gmachem, w którym odbywa swą sesję Zgromadzenie, tłumy ciekawych przyglądały się z zainteresowaniem przybywającym delegatom.

W pewnym momencie wśród zebranych dziennikarzy rozeszła się wiadomość, iż Haile Selassie przybędzie osobiście na Zgromadzenie i będzie przemawiał. Niebawem zajechał istotnie przed gmach samochód, z którego wysiadł Haile Selassie w czarnem ubraniu, w czarnej pelerynie i czarnym meloniku. Towarzyszyła mu świta z rassem Kassą na czele. Zgromadzona publiczność zgotowała cesarzowi abisyńskiemu owację. Przy wejściu do gmachu Haile Selassie był powitany przez urzędnika sekretarjatu Ligi, który wprowadził go na salę obrad. W międzyczasie min. Eden otworzył obrady Zgromadzenia tak, że wejście negusa na salę odbyło się niepostrzeżenie. Haile Selassie zasiadł w piątym rzędzie na miejscach, zarezerwowanych alfabetycznie dla Etjopji.

Van Zeeland przewodniczy

Po otwarciu obrad Zgromadzenia min. Eden odczytał list rezygnacyjny Benesza, poczem zaproponował wybór nowego przewodniczącego. Zgromadzenie przystępuje do tajnego głosowania. Na 51 uprawnionych do głosowania premjer belgijski van Zeeland otrzymał 47 głosów. Zajęcie przez van Zeelanda fotelu prezydjalnego Zgromadzenie wita hucznemi oklaskami. Nowy przewodniczący Zgromadzenia wygłasza krótkie przemówienie, wzywając zebranych do spokojnych i objektywnych obrad i podkreślając wagę chwili, która zadecydować może o przyszłości Ligi.

Genewa. (PAT). Pismo włoskiego ministra spraw zagranicznych zawiera 4 strony druku oraz 10 stronnic aneksów, wśród których m. i. figurują nazwiska rasów i innych notablów etjopskich, którzy zgłosili swoją wierność dla rządu włoskiego.

Po odczytaniu tego pisma van Zeeland udzielił głosu delegatowi Argentyny, który wygłosił utrzymane w bardzo ogólnym charakterze przemówienie, kładąc nacisk na art. 10 paktu Ligi Narodów i podkreślając konieczność podjęcia reformy paktu.

Demonstracja Włochów i owacje publiczności

Następnie przewodniczący udzielił głosu Haile Selassiemu, który powolnym krokiem wchodzi na trybunę i zaczyna przemawiać. W tej samej chwili 12 dziennikarzy włoskich, obecnych na sali, usiłuje przeszkodzić jego przemówieniu, gwiżdżąc i puszczając w ruch jakieś grzechotki. Na tę demonstrację dziennikarzy włoskich zgromadzona publiczność odpowiedziała oklaskami i negus stał się nieoczekiwanie przedmiotem spontanicznej owacji na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Policja szwajcarska przemocą usunęła demonstrujących dziennikarzy włoskich i pod ochroną policyjną odwiozła ich do głównego urzędu policyjnego. Incydent ten wywołał bardzo nieprzyjemne wrażenie i będzie miał niewątpliwie dalsze następstwa.

Za i przeciw wśród Zgromadzenia

Zresztą również i przed rozpoczęciem obrad Zgromadzenia na posiedzeniu biura zgromadzenia, które obradowało przed plenarnemi obradami, zaszedł incydent, dotyczący przemawiania Haile Selassiego. Delegaci szwajcarski i węgierski sprzeciwili się temu, aby dopuścić Haile Selassiego do głosu. Przeciwko temu wystąpił w niezwykle energiczny sposób delegat Irlandji de Valera, który oświadczył, iż każdy, kto jest delegatem na Zgromadzeniu Ligi Narodów, ma prawo przemawiania. Punkt widzenia de Valéry został uznany za właściwy.

Ufając Lidze Narodów, Abisynja nie przygotowała się do wojny

Po zlikwidowaniu incydentu Haile Selassie powiedział kilka słów po francusku, podkreślając, iż łatwiej mu mówić w jego rodzinnym języku i dalej przemawiał już po amharyjsku.

W przemówieniu swem Haile Selassie podkreślił na wstępie, że staje przed Ligą, aby domagać się sprawiedliwości i pomocy, jaką przyrzeczono jego narodowi. Negus następnie przeprowadza chronologiczny przebieg wydarzeń, twierdząc, że agresję obecną rząd włoski przygotowywał już od trzynastu lat. Negus następnie opisuje cierpienia ludności abisyńskiej i maluje okropności wojny gazowej i innych metod walki, stosowanych przez wojska włoskie.

Negus podkreśla, że zaufanie jego do Ligi Narodów było absolutne. Uważał on za niemożliwe, aby 52 narody, pomiędzy niemi najpotężniejsze świata, zostały zlekceważone przez jednego napastnika. Opierając się na zaufaniu do traktatów, Haile Selassie nie poczynił żadnych przygotowań do wojny.

Wkońcu negus domagał się podjęcia przez Zgromadzenie zarządzeń, zapewniających poszanowanie paktu.

Mowa Haile Selassie była bardzo stanowcza i wysoce dramatyczna, ale pełna godności i spokoju.

Genewa. (PAT). Przemówienie negusa trwało przeszło pół godziny. Schodzącego z trybuny negusa Zgromadzenie ponownie oklaskiwało. Oklaski te trwały, dopóki negus. zmierzający wielkiemi krokami do swego miejsca, nie usiadł. Po wysłuchaniu francuskiego i angielskiego tłumaczenia przemówienia negusa, obrady odroczono do dziś. Odjazd negusa był znowu powodem gorących owacyj oczekujących tłumów.

Zawezwanie wys. komisarza L. N. z Gdańska

Genewa. (PAT). Sekretarjat Ligi Narodów wezwał wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Lestera, aby przybył do Genewy dla poinformowania Rady Ligi Narodów o bieżących sprawach w Gdańsku. Przyjazd komisarza Lestera do Genewy spodziewany jest w czwartek rano.

Adam Doboszyński ujęty

W chwili aresztowania został postrzelony w rękę

Warszawa. (PAT). Dnia 30 czerwca br. w godzinach rannych organy policji państwowej zatrzymały ukrywającego się w lasach w okolicy Zawoja-Podpolice przywódcę napastników na Myślenice Doboszyńskiego.

W czasie aresztowania został on postrzelony w rękę.

Przy Doboszyńskim znaleziono rewolwer oraz pewien zapas nabojów.

Doboszyński został odstawiony do Krakowa i oddany do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego. Był on w stanie skrajnego wyczerpania.

Demonstracje Żydów i komunistów

Zamykanie sklepów w czasie — obiadowym, zbiegowiska i okrzyki antypaństwowe

Warszawa. (Tel. wł.). Żydzi po wyroku o zajścia w Przytyku zorganizowali na wtorek wielką manifestację, która miała obejmować całą Polskę. Strajk ten żydowska prasa ochrzciła mianem „protestacyjnego i solidarnościowego". Istotnie o godz. 12 na ulicach zarówno w śródmieściu jak i w dzielnicy żydowskiej. Żydzi pozamykali sklepy. Obraz dzielnicy żydowskiej był bardzo osobliwy. Składy pozamykane, na ulicach stosunkowo mało ludzi, za to w bramach gromadziły się tłumy Żydów, dyskutujących z żywemi gestami, omawiały demonstracje i jej cele. Rozrzucano ulotki w żargonie. Po ulicach krążyli Trumpeldorczycy. Strajk trwał do godziny 14.

W kilku punktach miasta zebrały się grupy komunistyczne. Rozproszono grupy takie przy ul. Mławskiej, Dzikiej, Gęsiej, Nowolipki i innych.

U zbiegu ulic Franciszkańskiej i Nalewek doszło do starcia między grupą komunistów, złożoną ze 150 osób a policją. W pewnej chwili na policjantów posypały się kamienie. Na szczęście nikt nie został ranny. Zatrzymano 3 młodych Żydów. (w)

Łódź. (Tel. wł.). W Łodzi zgodnie z uchwałą Związku Zawodowego Bundu oraz komitetu porozumiewawczego wszystkich sjonistycznych organizacyj przeprowadzono dwugodzinny strajk demonstracyjny w godzinach od 12 do 14. Wybór tej właśnie pory dnia, kiedy i tak przedsiębiorstwa handlowe są z powodu obiadu nie czynne, dowodzi nieszczerości zamierzeń i wręcz jawnej obłudy. Tak czy inaczej w godzinach wolnych od handlu tłumy żydostwa wyległy na ulice Piotrkowską oraz Nowomiejską i boczne jak Południową, Północną, Pomorską, 11 Listopada i t. d., gdzie dochodziło do awantur i policja w kilkudziesięciu wypadkach rozpraszała demonstrujących Żydów. Podczas tego rozpraszania w czasie ucieczki kilkadziesiąt osób z pośród żydostwa zostało nieznacznie poturbowanych. Ogółem policja zatrzymała w czasie rozpraszania około 60 Żydów, którzy bądź wznosili okrzyki antypaństwowe, bądź też stawiali opór lub w inny sposób zakłócali spokój publiczny.

W pewnej chwili delegacja Bundu w składzie kilkunastu osób wkroczyła do składu gumowej fabryki chrześcijańskiej Schweikerta przy ul. Nowomiejskiej 3 i usiłowała zmusić personel do zamknięcia składu. Powiadomiona policja zatrzymała wszystkich członków delegacji.

Z ambasady w Paryżu

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wyjechał do Paryża nowo mianowany ambasador polski p. Patek, w celu objęcia urzędowania.

Dotychczasowy ambasador Chłapowski otrzyma pełne uprawnienia emerytalne. (w.)

Rozmowy polsko-gdańskie

Gdynia. (Tel. wł.). Z pośród przedstawicieli rządu, którzy przybyli na „Dzień Morza" do Gdyni min. przemysłu i handlu p. Roman, dyr. departamentu morskiego Możdżeński, oraz dyrektor gabinetu min. przem. i handlu Dietrich udali się do Gdańska.

Min. Roman odbył dłuższą rozmowę z prez. Greiserem na temat stosunków gospodarczych polsko - gdańskich. Po rozmowie oficjalnej, bawiący w Gdyni przedstawiciele rządu udali się do Sopotu, gdzie odbyło się na ich cześć przyjęcie.

O godz. 23,45 min. Roman wraz z towarzyszami odjechał pociągiem pośpiesznym w kierunku Warszawy. (p)

Z parlamentu francuskiego

Paryż. (PAT.) W czasie wczorajszej debaty parlamentarnej nad interpelacjami w sprawie rozwiązania „lig faszystowskich", prawica posługiwała się przedewszystkiem argumentami prawniczemi, podkreślając brak podstaw do wydania tego rodzaju dekretu. Mówcy prawicowi zaznaczyli równocześnie, iż bynajmniej nie zamierzają skarżyć się na bezprawne traktowanie, lecz tylko wyciągną stąd wniosek na przyszłość i po dojściu do władzy, zastosują te same metody wobec ugrupowań lewicowych.

Wśród przemówień deputowanych prawicowych na pierwszy plan wysuwa się wystąpienie dep. Xavier Vallat, którego niezwykle gwałtowny ton wywołał burzliwą atmosferę w izbie.

Nie szczędź grosza na obronę państwa!

Złóż ofiarę na samolot „Chrobry"

Ca 42 62

Drugi proces wyszyński

Na ławie oskarżonych 50 osób — Akt oskarżenia i uzasadnienie

(Od specjalnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Kalisz. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym, 30 bm. w godzinach przedpołudniowych przed sądem okręgowym w Kaliszu rozpoczął się drugi zrzędu proces o krwawe zajścia w Wyszynie w dniu 17 lutego r. b., w czasie których zginął ś. p. Wawrzyniec Sielski.

Proces rozpoczyna się przy niezwykłem zainteresowaniu publiczności, która krąży po kuluarach sądu, bądź to w charakterze świadków bądź też są to bliżsi lub dalsi członkowie rodzin oskarżonych z wiosek niemal całego powiatu konińskiego. Podobnie duże zainteresowanie budzi proces wśród publiczności kaliskiej, która na sali rozpraw zjawiła się bardzo licznie.

Krótko przed rozpoczęciem rozprawy na salę sądu okręgowego wchodzą oskarżeni. Jest ich 50. Niektórzy z nich sprowadzeni są bezpośrednio z więzienia, pod eskortą, inni natomiast zgłaszają się sami, ponieważ odpowiadają z wolnej stopy.

ŁAWA OSKARŻONYCH

Ławę oskarżonych zajmują: Marjan Kwiatkowski, korepetytor dzieci ś. p. Sielskiego, Kazimierz Konieczka, Wincenty Michalski, Józef Staciwa, Józef Trocha, Feliks Angulski, Jan Kiełbasa, Czesław Świderski, Stefan Wojciechowski, Czesław Drzewiecki, syn Andrzeja Zygmunt Krawiec, Franciszek Pawłowski, Adam Szewczyński, Andrzej Krawiec, Władysław Bartczak, Roch Bielawski, Zygmunt Miętkowski, Wacław Ficner, Michał Kurz, Józef Płotecki, Józef Rosiński, Franciszek Cieślak, Władysław Jesiołowski, Michał Matela, Ignacy Szóstakowski, Jan Stasiak, Józef Cieślak, Jan Jasiński, Franciszek Jasiński, Władysław Kałużyński, Alojzy Miałki, Władysław Marzol, Jan Pawłowski, Józef Parus, Jan Wawrzyniak, Teodor Bukowiecki, Władysław Mach, Michał Wojdak, Władysław Maczugowski, Bolesław Woźniak, Ignacy Karwacki, Zofja Karwacka, Wincenty Ficner, Jan Janas, Jan Kałużny, Feliks Kurz, Mieczysław Pilarski, Feliks Roszkiewicz i Kazimierz Mijalski. Wszyscy oskarżeni, prócz Kwiatkowskiego, który jest studentem, to wieśniacy z Wyszyny i okolicznych wiosek.

ŁAWA OBROŃCÓW

Krótko po ulokowaniu oskarżonych zjawiają się na sali rozpraw obrońcy Borowski z Warszawy, adw. Kowalski z Łodzi, adw. Sulmierski, adw. Jerzy Dołęga - Kowalewski, adw. E. Sniechowski i apl. adw. K. Herbich z Kalisza. Równocześnie zajmuje miejsce prokurator Kropiwnicki, a następnie wchodzi na salę sąd w składzie trzyosobowym, któremu przewodniczy wiceprezes s. o. Matusiewicz, występujący we wszystkich poprzednich procesach o zajścia w Konińskiem.

ŚWIADKOWIE OSKARŻENIA

Po stwierdzeniu personalij oskarżonych i obecności około 200 świadków, z pośród których wyróżniają się starosta powiatu konińskiego Marjan Kaczorowski, komendant P. P. Rajmund Stoczewski, aspirant P. P. Stefan Trofimowicz i inni przedstawiciele władz i policji, przewodniczący zarządza, że świadkowie będą zeznawali kolejno i daje w tym kierunku odpowiednie instrukcje. Kolejno sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, zawierającego 40 stron druku maszynowego.

Kościółek parafjalny w Wyszynie.

CO MÓWI AKT OSKARŻENIA?

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że brali udział w czasie od 13 do 17 lutego 1936 r. w Wyszynie gm. Piorunów powiat Konin w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym, który miał na celu zmuszenie przemocą oddziałów Policji Państwowej do zaniechania przeprowadzenia rewizji w zabudowaniach Wawrzyńca Sielskiego, oraz zatrzymania tegoż Sielskiego i Marjana Kwiatkowskiego.

Równocześnie o to, że w dniu 17 lutego 1936 r. w Wyszynie w zamiarze pozbawienia życia, przybyłych przed budynek W. Sielskiego funkcjonarjuszy P. P. wchodzących w skład oddziału komisarza Rajmunda Stoczewskiego, oddali do nich szereg strzałów z broni palnej, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonali, ponieważ niektóre pociski chybiły, a inne odbiły się o tarcze i pancerze policjantów.

Akt oskarżenia zarzuca również oskarżonym, że dnia 17 lutego 1936 roku w Wyszynie i okolicy położonej na terenie gm. Piorunów, powiatu Konin, brali udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuściło się zamachu gwałtownego na oddziały P. P. pozostające pod komendą komisarza Rajmunda Stoczewskiego, strzelając z broni palnej w kierunku wchodzących w skład tych oddziałów policjantów, rzucając kamieniami i podchodząc z gotowemi do uderzeń widłami i drągami, przyczem celem zbiegowiska, było między innemi zmuszenie policji do zaniechania przeprowadzanych w Wyszynie rewizyj i zatrzymań.

Wreszcie niektórych oskarżonych o to, że w czasie od 16 do 17 lutego 1936 r. na terenie obejmującym wschodnią część powiatu koninskiego, oraz przyległe gminy powiatu kolskiego, podżegali mieszkańców okolic Wyszyny do popełnienia przestępstw wyżej opisanych, przez to, że wzywali do tłumnego przybycia do Wyszyny i atakowania oddziałów policji państwowej.

Czyny wymienione w akcie oskarżenia stanowią przestępstwa z art. 167 par. 2 K. K., art. 167 par. 1 K. K., art. 23, 225 par. 1 K. K., art. 163 K. K., art. 26, 163 K. K. i art. 26, 167 K. K.

UZASADNIENIE AKTU OSKARŻENIA

Dnia 17 lutego 1936 r. o godzinie 4 rano z Konina wyruszył do Wyszyny, wsi położonej w powiecie koninskim, oddział P. P. w sile 112 pieszych i 24 konnych szeregowych P. P. pod ogólnem kierunkiem komendanta powiatowego P. P. komisarza Rajmunda Stoczewskiego w celu przeprowadzenia rewizyj w poszukiwaniu nielegalnie posiadanej broni, oraz dokonania zatrzymań osób podejrzanych.

Zadaniem oddziału było wykonanie czynności, których w dniu 16 lutego r. b. aspirant P. P. Stefan Trofimowicz zakończyć nie mógł z uwagi na zgromadzone tłumy okolicznych mieszkańców.

Na podstawie przeprowadzonych wywiadów stwierdzono, że od dnia 14 lutego w Wyszynie i okolicy, gromadzą się uzbrojeni w drągi, widły i inne narzędzia tłumy ludności, która odgraża się, że siłą przeciwstawi się policji i nie dopuści do zatrzymań. Tłumy zbierały się na skutek agitacji prowadzonej przez Wawrzyńca Sielskiego wśród członków Stronnictwa Narodowego.

PLAN DZIAŁANIA, OPRACOWANY W STAROSTWIE

Do Konina docierały wieści, że Sielski zorganizował w Wyszynie zbrojną bojówkę, którą obsadził dom.

Na odbytej w dniu 16 lutego r. b. w starostwie powiatowem w Koninie konferencji w związku z wytworzoną sytuacją, opracowano plan działania, oraz ustalono skład sił policyjnych, które miały wyruszyć do Wyszyny.

Zgodnie z zapadłą decyzją w skład wyruszającej grupy policyjnej weszły: kompanja rezerwy pieszej P. P. z Żyrardowa w sile 87 szeregowych pod komendą podkom. Grabowskiego i aspiranta Trofimowicza, pluton rezerwy pieszej z Łodzi w sile 25 ludzi, oraz pluton rezerwy konnej z Łodzi w sile 24 ludzi pod komendą podkom. Sitarka. Oddział przybył do Wyszyny o godz. 6,30 rano dnia 17 lutego rb.

W DWORKU WYSZYŃSKIM

Z oddziałem udał się również i p. starosta M. Kaczorowski. Po obsadzeniu wylotów wsi i otoczeniu dworu kom. Stoczewski z oddziałem policji zbliżył się do zabudowań Sielskiego. Ponieważ na wezwanie policji drzwi nie zostały otwarte, przeto na polecenie kom. Stoczewskiego przystąpiono do wyważenia drzwi. Po kilku szarpnięciach drzwi się otwarły, ale przejście okazało się zabarykadowane szafą. Kiedy kolbami karabinów uderzono w przeszkodę, z za szafy padły strzały. Kom. Stoczewski polecił użyć granatów łzawiących. Rzucone granaty zbiły jedynie szyby, odbiły się i upadły na zewnątrz, okazało się bowiem, że okna zabezpieczone są siatkami z drutu.

POLICJANCI POCZĘLI RZUCAĆ DO BUDYNKU GRANATY

Przy pomocy długiego drąga policjanci usunęli zapory i zaczęli wrzucać do budynku granaty. Z każdego forsowanego okna odpowiedziano szeregiem strzałów do policji.

W POKOJU, GDZIE ZGINĄŁ Ś. P. SIELSKI

Po usunięciu siekierami drzwi i zapór policja dostała się do ostatniego pokoju, gdzie skupiła się cała załoga domu. Obecny tam Marjan Kwiatkowski poddał się, a Sielski nadal strzelał. W czasie wymiany strzałów z policją, został ugodzony kulą w klatkę piersiową, w następstwie której to rany natychmiast zmarł.

(P. A. T. w swoim czasie podał, że ś. p. Sielski popełnił samobójstwo, co później jednak musiał sprostować).

W zajętym budynku znaleziono: 4 rewolwery, 3 fuzje, naboje, wystrzelone gilzy i kilkanaście sztuk wideł.

CHŁOPI ZE WSI PIORUNÓW ZBLIŻAJĄ SIĘ DO WYSZYNY

Po przeprowadzeniu rewizji w zabudowaniach Sielskiego i zatrzymaniu załogi domu, policja przystąpiła do dalszych rewizyj w domostwach poza wsią. W trakcie tych czynności, około godz. 10,30 od strony Piorunowa zaczęły się pojawiać grupy chłopów, które łącząc się z sobą, zbliżały się ku Wyszynie.

Zbliżające się tłumy policja kilkakrotnie rozpraszała. Jedna z rozpędzonych grup w liczbie około 50 osób natknęła się na pozostawiony w polu, pod opieką szofera, samochód starosty. Samochód tłum uszkodził, a szoferowi Biderowi, grożąc kijami, odebrano rewolwer i gotówkę w sumie 7 zł 65 gr.

TYRALJERY POLICJANTÓW

O godz. 14,45 gromada 100—150 chłopów zbliżyła się od strony północy i z okrzykiem „Hurra" rzuciła się na rozsypanych w tyraljerę policjantów. Po sygnale trąbkowym i uprzedzeniu o użyciu broni, podkom. Grabowski dał rozkaz wybranym policjantom otworzyć ogień do najbardziej agresywnych uczestników ataku. Oddano 10 strzałów, w wyniku których jeden z atakujących został zabity, a drugi ranny.

W ciągu całego dnia postawa zbierających się tłumów była agresywna: podsuwały się one do oddziałów policji z okrzykami „Rozbroić ich", „Wymordować", „Precz z żydowskimi pachołkami" i t. p. Z tłumów kilkakrotnie do policji strzelano i rzucano kamieniami.

ZAKOŃCZENIE AKCJI

W godzinach popołudniowych o pół kilometra od Wyszyny, operujące bandy, chcąc przeszkodzić przejazdowi oddziału P. P. położyły w poprzek drogi, ścięte drzewo i przerwały druty telefoniczne, przeciągając takowe przez drogę. O godzinie 17,10 po zakończeniu wszystkich czynności, oddziały policyjne opuściły Wyszynę i powróciły do Konina.

W dalszym ciągu akt oskarżenia w uzasadnieniu omawia czyny poszczególnych oskarżonych i rozmiar ich udziału w krwawych zajściach.

Rezolucje XVI Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy

W uzupełnieniu ogłoszonego w wydaniu głównem sprawozdania z XVI Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy zamieszczamy poniżej uchwalone na zjeździe rezolucje.

1. Do referatu „Katolicki ideał wychowania rodzinnego":

Wychowanie rodzinne decyduje o duchowem obliczu człowieka.

Tylko rodzina szczerze katolicka może wychować swe dzieci na dobrych katolików i wartościowych obywateli.

W tym duchu uzupełnia usiłowania rodzin Kościół i szkoła, która — gdy chodzi o dzieci katolickie — winna być oparta o katolickie zasady wychowawcze. Stąd wypływają następujące wnioski:

1. Obowiązkiem katolika jest zapoznać się z zagadnieniami katolickiego wychowania rodzinnego.

2. Obowiązkiem dobrego katolika jest domagać się szkoły wyznaniowej, a dopóki jej niema, wymagać, by:

a) dzieci katolickie uczyli katoliccy nauczyciele,

b) nie przeprowadzano niepotrzebnie koedukacji,

c) lektura szkolna była zgodna z duchem katolickim, i, aby przywrócono „Przewodnika Katolickiego" do szkół publicznych.

2. Do referatu „Główne postulaty katolickiej polityki rodzinnej":

Zgromadzeni na XVI Zjeździe Katolickim archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej stwierdzają, że katolicy w Państwie Polskiem mają niewzruszone prawo do tego, aby wnioski nauki Kościoła w dziedzinie polityki rodzinnej były urzeczywistnione w ustawodawstwie i administracji.

Przyszłe polskie prawo małżeńskie powinno być, o ile chodzi o katolików, oparte o naukę i prawo Kościoła; w szczególności winna być zapewniona nierozerwalność małżeństw katolickich. Zebrani domagają się, aby było w całej pełni zagwarantowane prawo rodziny do wychowania dzieci i odrzucają wszelkie pomysły, zmierzające do osłabienia rodziny przez nadmierne mieszanie się państwa w stosunki między rodzicami i dziećmi. Uważają także za niebezpieczne zbytnie odrywanie dzieci i młodzieży od życia rodzinnego.

Rodzina winna mieć prawo kształcenia dzieci w szkołach albo państwowych albo prywatnych. Szkoła państwowa winna uwzględniać katolickie postulaty wychowania i kształcenia młodzieży. W szczególności niedopuszczalne jest wychowanie i nauczanie naszych dzieci przez ludzi obcych nam wiarą i pochodzeniem.

Polityka społeczna i ustawy spadkowe powinny uwzględniać interes rodziny jako całości.

Zebrani oświadczają, że będą walczyli przeciwko demoralizacji, szerzonej przez prasę i radjo, teatr i kino. Postanawiają też dokładać wszelkich starań, zarówno w życiu publicznem jak i w stosunkach prywatnych, aby zwalczać rozluźnienie obyczajów, tępić czynniki zgorszenia i demoralizacji, stawiać sobie i innym wysokie wymagania moralne i wprowadzić do naszego życia zbiorowego tę czystą, zdrową atmosferę moralności chrześcijańskiej, która jest warunkiem siły i rozkwitu narodu.

Z procesu o zaburzenia w Krakowie

Kraków. (PAT). Wczoraj w 12-ym dniu rozprawy przed sądem okręgowym w Krakowie przeciwko sprawcom marcowych zajść, trybunał przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków oskarżenia. M. i. zeznawali: komisarze policji państwowej Berent i Stasiak, którzy przedstawili przebieg zajść oraz warunki, w jakich użyto broni przeciwko demonstrantom.

Zeznawał również kierownik brygady politycznej podkom. Olearczyk oraz kilku wywiadowców i posterunkowych, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

Drzwi otwarte, drzwi zamknięte...

List z podróży „Przez 7 mórz" statkiem „Kościuszko"

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Santander, pocztą lotniczą, 26 czerwca.

Przecięliśmy basen morza Śródziemnego gzygzakowatą linją podróży i teraz „Kościuszko", — jakgdyby przypomniał sobie młode lata, — znalazłszy otwarte drzwi cieśniny gibraltarskiej, wyprysnął w szeroki świat i kołysze się na łagodnej fali atlantyckiej. Za nami pozostało morze, które zwią „kolebką cywilizacji", morze, które nie przestało po dziś dzień odgrywać pierwszorzędnej roli w dziejach.

— — — — — — — — — — —

Pojęcie „roli" kojarzy się mimowoli z teatrem i próbą generalną. Trochę takiego teatru i próby generalnej niespodzianie zaobserwowaliśmy na wyspie Malcie. Przypadek bowiem zrządził, że akurat w dzień, gdy „Kościuszko" zawinął do pięknej i chyba nie mającej sobie równej w świecie zatoki, nad którą rozłożyło się miasto La Valetta, władze angielskie zarządziły... próbny atak gazowy. Powtórzyło się więc w tak egzotycznych warunkach właśnie to wszystko, co L. O. P. P. skrzętnie urządzała już w każdem większem polskiem mieście: strzelanie na wiwat, „załzawienie" przechodniów i przepędzanie ich do bram, i tak zwany „nalot" nieprzyjacielskich aeroplanów. Kilka trójek bombowych i pościgowych wykonało śmiałe wiraże nad „miastem pałaców", jak zwią La Valettę. Obok „Kościuszki" stanął akurat włoski statek handlowy „Città di Agrigento" w drodze do Tripolisu, Aleksandrji i nowego cesarstwa. Czekając, aż dany będzie sygnał podjęcia pracy, Włosi w milczeniu przyglądali się widowisku. Co sobie myśleli? Pod wieczór wypłynęli w morze obok fortyfikacyj, strzegących wejścia do portu, — wypłynęli, jak przez otwarte drzwi. Popołudniowa strzelanina miała pokazać, że drzwi te można również zamknąć. Kwestja tylko, kto je zamknie i z której strony...

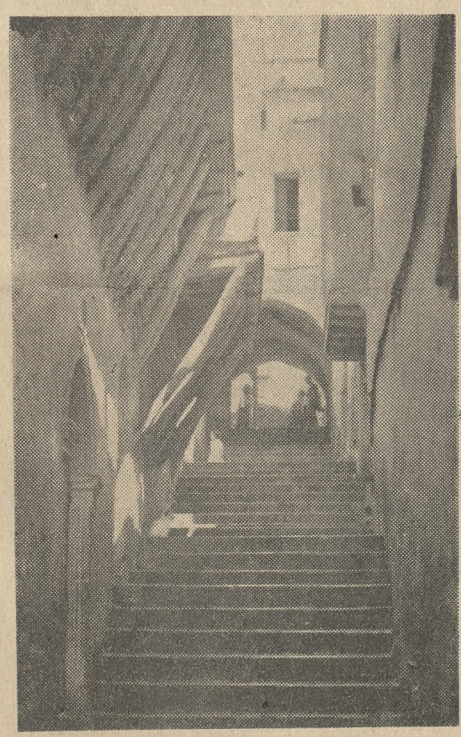

Charakterystyczna uliczka na kasbie w Algierze.

Wspaniały jest widok nowoczesnego Algieru od strony portu. Tutaj właśnie stanął „Kościuszko".

— — — — — — — — — — —

Drzwi zamknięte, i to dosłownie na klucz i kłódkę, zastaliśmy w Algerze. Ale to znów inna historja. Otóż, chodząc po tem mieście, trzeba sobie ustawicznie przypominać, że się jest w Afryce. Bo Alger, to mały, a właściwie wcale nie mały, tylko całkiem już dorosły Paryż. Trochę się coprawda kręci Arabów w burnusach, ale to tylko mały procent. Trochę też widać śmiałych podróżników w kaskach tropikalnych i ciemnych okularach, — ale wnet w ten sposób na odległość odróżnić można tubylczych Francuzów od polskich wycieczkowiczów: kto w tropikalnym, przepisowym stroju z kaskiem, ten napewno z „Kościuszki". Dopiero, gdy wyjść na wzgórze starego miasta arabskiego, Kasby, nagle jesteśmy na Wschodzie. Brud i zgiełk i całkiem już zeuropeizowana nachalność. Szybkim krokiem przechodzimy też przez „dzielnicę rozkoszy", której zwłaszcza „biała" część jest wstrząsającym przykładem upodlenia ludzkiego.

Główna ulica Algeru w dniach naszego pobytu przedstawiała niezwykły widok. Silne patrole policji, gromadzące się i westykulujące żywo grupki przechodniów i... drzwi zamknięte największych magazynów. Otóż, strajk sprzedawaczek i urzędników wielkich domów towarowych w ojczyźnie przeniósł się i na „przedłużenie Francji", na „prowincję" (a Broń - Boże nie kolonję!) algierską. Śliczne „midinetki", kruczowłose z malowanemi ustami i nieprawdopodobnemi wachlarzami rzęsów, kłócą się zawzięcie na ulicy i wraz z męskimi kolegami demonstrują przed opuszczonemi żaluzjami okien wystawowych. Tak to wraz z pluskiem morza, opływającego kontynenty, fala niepokoju i zamieszania idzie przez świat.

— — — — — — — — — — —

Drzwi hiszpańskiego Marokka otwierają się przed nami, gdy w kilka dni później samochodem podążamy z międzynarodowego Tangeru do marokańskiego miasteczka Tetuan, gdzie rezyduje wicesułtan pod skrzydłami opiekuńczemi Hiszpanji. Na Malcie przypada 2000 mieszkańców na kilometr kwadratowy, a tu 2 mieszkańców na tę samą przestrzeń. Kraina pusta, nieuprawna, jakby ogromny, górzysty step. Krzaki oleandrów całe w różowym kwieciu ciągną się kilometrami wzdłuż drogi. Rosną dziko, tak jak i skarłowaciałe jakby palmy i całe pola żółtych kwiatów, podobnych do kaczeńców. Przed rokiem widziałem, jak w Tripolitanji urzyźnia się z trudem wielkie połacie piasków. Kilka dni temu przejeżdżaliśmy prowincję algierską, gdzie nieprzerwanie ciągną się uprawne pola i winnice i schludne wsie i miasta. A tu znów bogata, łatwa — o ile sądzić można z widoku — ziemia czeka jeszcze na kolonizatorów. W górach widzimy po drodze skromne osady rifenów. Przed dziesięciu laty, podczas wojny Hiszpanów z Abdel-Krimem, przerwana była komunikacja również na szosie, którą dziś bezpiecznie jedziemy.

Czy to będzie urocze, prawdziwie jeszcze arabskie miasto Tetuan w Marokku, czy Blida w Algerji, — jedno się wyrywa westchnienie z polskiego serca: żeby nasze miasteczka, Kostrzyn czy Szamotuły, czy Września czy Jarocin, wyglądały tak bogato i schludnie, miały tak wspaniałe, gładziuśkie bazaltowe bruki i dostępne były na tak rozkosznych, asfaltowanych szosach...

— — — — — — — — — — —

Zebrało się tyle obserwacyj, porównań, uwag, że je trudno wyczerpać, a tymczasem już nasuwają się nowe tematy. Nie nasuwają się, ale poprostu nadlatują! Bo oto w chwili, gdy piszę tę słowa w zaciszu „górnego" baru w popołudniowej godzinie ogólnego wypoczynku, rozlega się wołanie: Zeppelin!

Więc i ja oczywiście wybiegłem. Istotnie, nad horyzontem unosi się mała srebrna kulka. Możnaby sądzić, że to daleki balon na uwięzi. Głosy są podzielone, Zeppelin, czy nie Zeppelin? Wątpliwości rozwiewa oficer statku, który obwieszcza, że właśnie dowództwo „Kościuszki" wymieniło z Zeppelinem radjodepesze, życząc sobie nawzajem szczęśliwej podróży. Teraz już kulka wydłużyła się trochę. Widać wyraźnie, że statek powietrzny zmienia nieco kurs w naszą stronę. I za chwilę, nie wyżej niż 100 metrów ponad nami, przelatuje olbrzymi, świecący srebrzyście w słońcu statek z wielkim, czerwonym napisem „Graf Zeppelin" i swastyką Rzeszy na sterach. Chwila emocji, okrzyków, powiewania chusteczkami, pośpiesznego trzaskania aparatów fotograficznych. Majestatycznie, w szumie motorów, odpływa Zeppelin w swoją drogę wzdłuż brzegów Hiszpanji na południe, ku Afryce i Rio de Janeiro.

Tak, temu kto króluje w przestworzach obojętne są drzwi otwarte czy drzwi zamknięte...

ANTONI KAWCZYŃSKI.

Skazanie młodego narodowca

Inowrocław. (c.) Przed bydgoskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu stanął członek Stron. Narodowego, 21-letni czeladnik rymarski Mieczysław Michalski z Mogilna, któremu akt oskarżenia zarzucał, że po zebraniu Stron. Nar. w Bronisławiu miał wznieść okrzyk: „Niech żyje rewolucja! Potrzeba nam bomb, granatów i karabinów".

Oskarżony do winy nie przyznał się, twierdził na rozprawie, że w Bronisławiu wznoszono okrzyki na cześć Polski narodowej, Romana Dmowskiego i że odśpiewano „Hymn Młodych". Równocześnie osk. Michalski podkreślił, że policja zeznania wymusiła od niego i że musiał wykonywać komendy: „padnij, powstań!"

Po przesłuchaniu szeregu świadków, z których jeden, niejaki Sylwester Kościelny, kategorycznie stwierdził, że okrzyk „Niech żyje rewolucja itd." pochodził z ust oskarżonego, p. adw. Cerkaski wniósł o przesłuchanie kilku świadków odwodowych, których jednak sąd nie dopuścił. Michalski skazany został na pół roku aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

119)

Obok woźnicy moskiewskiego siedział przed nimi na wiązce słomy stary Strzeszko. Pan Wojewoda polegał na nim jak na Zawiszy. Jednak nie miał zwyczaju nawet swych najwierniejszych sług dopuszczać do tajemnic swych własnych i swego rodu. Tedy zaczął mówić po włosku, a mówił nieźle tym językiem, bowiem w młodych latach nauczył się go od najpiękniejszej cameriery, jaką w swym niewieścim orszaku Królowa Bona przywiozła do Polski. Sam nieraz jowialnie powiadał, że z wiekiem wietrzeje wszelka nauka, lecz nigdy nie wietrzeje to, co człek wycałował z wdzięcznych i rozkochanych ust swej amoratki. Lubił wspominać swe amoratki.

— Widzisz, bambina mia, — z ckliwą czułością zaszemrał do córki — jak wszystko kołem się toczy. Prześladował i głodził nas Szujski, a teraz na Kreml zaprasza. Nibyto ze swej łaski wolnością ma nas obdarować. Znam się na łaskach tego starego łotra. Poukręcałby nam karki, gdyby tylko mógł.

— A dlaczego nie może? — z bojaźliwem roztargnieniem w głosie spytała Carowa Maryna. Zawsze lękała się nieco czułości swego rodzica.

— Jakaś ty płocha! — wciąż jeszcze słodko żachnął się Pan Wojewoda. — Co z ciebie będzie, skaranie Boże? Przecież nieraz mówiłem... Ale do ciebie gadać, to jak do pnia. Szujski ma stracha, bo jest w ostatecznej toni. Chłopstwo w jego carstwach się burzy, nasz Król Jego Mość mu grozi, a twój Dymitruszka już usiadł mu na gardle i oblega go w jego stolicy. Kazali strzec mnie pilnie, abym nic nie wiedział, a ja przecież wszystko wiem, bo tutejsze tałatajstwo zna powinność względem swoich przyrodzonych panów.

Jego głos rozbity zadźwięczał samochwalczym triumfem. Mówił o moskiewskich carach, jakgdyby sam do nich należał. W sercu Carowej Maryny wezbrało znagła gorzkie rozdrażnienie. Zaledwie wydostała się ze świata upiorów, a już znowu przypominano jej upiory.

— Przestań mnie dręczyć, panie ojcze! — odparła, połykając łzy, co dławiły ją nieustannie. — Poco mam ciągle słyszeć o nieboszczykach? Jeżeli nawet jest jaki Dymitr, to napewno nie ten, który był moim mężem. Przecie w tym kraju prawie co drugi człowiek ma to imię.

Pan Wojewoda rzucił się na te słowa i ze złością podniósł głowę z jej ramienia. Byłby szturchnął ją łokciem, gdyby nie był na oczach konnych strjelców, co kręcili się dokoła ich powózki. Chore serce czyniło go coraz gniewliwszym. Niezręcznie udał spokój. ale zabiegły mu krwią oczy.

— Ty... ty nie pozwalaj sobie za dużo — syknął jej do ucha — bo nic nie masz do gadania! To nie twoja rzecz, czy on jest prawdziwy czy nieprawdziwy. Każdy dobry, z którym będzie nam dobrze. Te sprawy są dla ciebie za mądre i wara ci do nich się wtrącać. Czy ty kiedy pomyślałaś, co z tobą będzie, gdy wypuszczą nas na wolność? Dokąd się obrócisz? Co ze sobą poczniesz? Pewno chciałoby się ci do Sambora wziąć sobie nowego gacha. He, he, takie z ciebie cacane ziółko, że nie możesz żyć bez gachów. Bierz ich sobie, ile chcesz, ale słuchaj. Jeśli nie będziesz posłuszna, to ciebie się wyrzeknę. Ja krnąbrnej córki mieć nie chcę. Nie przyjmę z powrotem do mego domu. Fora ze dwora!

Od śpiesznego bełkotu ślina poczęła mu pryskać na wielką brodę, co całkiem czyniła go podobnym do moskiewskiego bojarzyna. Był odrażający. Carowa Maryna wydęła obraźliwie usta, jakgdyby już nie był jej ojcem ten zły starzec. Chciała mu dokuczyć, a wiedziała zdawna, że nic go tak bardzo nie jątrzy, jak uparte milczenie.

Pan Wojewoda unosił się coraz więcej. Jego zapluty bełkot zamienił się w przytłumione ujadanie:

— A może ci się zdaje, że przyjmie ciebie ktoś inny? Siostra albo powinna, albo jakiś gaszek?... Wybij to sobie z głowy. Nic z tego nie będzie, póki ja żyję. Ja ciągle trzęsę całym krajem! Zejdziesz na nędzę i na pośmiewisko ludzkie, jeśli nie będziesz jak trusia. Moskwa ciebie trzymać nie zechce, a Polska nie przyjmie.

Złość buchała od niego jak żar z rozpalonego pieca. Carowa Maryna dłużej nie wytrzymała. Napoły łkając, a napoły sycząc, zaczęła jadowicie sączyć mu do ucha:

— Pchnę się nożem, albo pójdę po żebrach, lecz zrobię, co zechcę! Mam swoją wolę. Nie jestem taką kokoszką, jak inne. Nieraz przy ludziach nazywaliście mnie najjaśniejszą panią. Teraz pokażę, że być nią potrafię. Nie wypominajcie mi gachów, bo cobym poczęła bez nich przy takim ojcu? To całe moje szczęście, że umiem się podobać. Znajdą się tacy, co wezmą mnie w obronę... A nie gderajcie dłużej, bo zrobię wam wstyd i przy wszystkich wyskoczę z waszej powózki.

Dygotała jak liść osiki. Pan Wojewoda zionął na nią wściekłem spojrzeniem. Na śmierć byłby ją niem poraził, gdyby było można zabić wzrokiem. Nie lękał się żadnej niecnoty, ale jak ognia lękał się sromu. Zaczem jeno warknął z pod wąsów:

— Nie warjuj! Ani waż się ruszyć, bo za nic nie ręczę. Jeszcze ja z tobą kiedyindziej pogadam, ty kalębo!

(Dalszy ciąg nastąpi)

Otwarcie boiska parafjalnego na Jeżycach

W niedzielę o godzinie 17-tej przy kościele na Jeżycach odbyła się uroczystość otwarcia boiska parafjalnego, która zgromadziła tłumy publiczności.

Uroczystość, w której brały udział delegacje bractw kościelnych z chorągwiami, rozpoczęła się występem orkiestry 58 p. p., poczem mała dziewczynka, powitawszy ks. prob. Michałowicza, złożyła mu serdeczne wierszowane podziękowanie w imieniu dziatwy parafji jeżyckiej za urządzenie boiska i ogródka rozrywkowego dla dzieci, t. zw. „Florjanki". Zkolei przemówił krótko ks. prob. Michałowicz, witając przybyłych gości i dziękując serdecznie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania tego miejsca sportowego i rozrywkowego. Otwarcia boiska dokonała p. prof. Paczkowska. Na zakończenie uroczystości pięknie przybrane dzieci z ochronki popisywały się śpiewami i tańcami, poczem licznie zgromadzona publiczność zaczęła zwiedzać boisko i ogródki rozrywkowe, gdzie dzieci oddały się natychmiast zabawie. Boisko, przeznaczone głównie młodzieży pozaszkolnej, zgrupowanej w Kat. Stow. Młodzieży męskiej i żeńskiej, posiada przyrządy do gry w siatkówkę i koszykówkę. Dla widzów ustawiono kilka bardzo wygodnych białych ławek ogrodowych. Poza murem mieszczą się przyrządy gimnastyczne i rozrywkowe, a więc poręcz, prężnik, huśtawki, strzelnica i skocznia. Tu skupiać się będzie młodzież szkolna i pozaszkolna. Prawdziwym rajem dla dzieci — jak o tem mogliśmy się przekonać w dniu otwarcia boiska — jest t. zw. „Florjanka", a więc teren mieszczący się za domem służby kościelnej, przeznaczony dla dzieci w wieku przedszkolnym. Są tutaj przenośne i stałe huśtawki, drążki dochodzenia, bujanki, piaskownice i ławki. Trzeba było widzieć, ile radości przeżywała dziatwa podczas zabawy, aby ocenić, jak bardzo teren sportowy i rozrywkowy był potrzebny na Jeżycach. Twórcy boiska, ks. prob. Michałowiczowi, należy się uznanie, że rozpoczęte na wiosnę dzieło doprowadził szczęśliwie do końca.

Sztandary bractw kościelnych i grupa dzieci z ochronki parafjalnej podczas niedzielnego otwarcia boiska sportowego parafji jeżyckiej.
Foto-Express, Majewski

Z uroczystości 500-lecia cechu rzeźnicko-wędliniarskiego w grodzie Lecha

Gniezno. (br) Cech rzeźnicko-wędliniarski w Gnieźnie obchodził okazale uroczystość 500-lecia swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa w Bazylice, podczas którego podniosłe kazanie wygłosił ks. Ziółkowski. Po mszy św. uformował się pochód, w którym wzięło udział 235 delegatów z 28 sztandarami. Efektownie wypadła liczna banderja konna. Udano się pod pomnik poległych powstańców w parku Kościuszki, gdzie złożono piękny wieniec.

Uroczysta akademja odbyła się w kinoteatrze „Słońce" pod przewodnictwem p. Syllera z Poznania. Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp. Bubacz, Syller, starosta Suski, tymcz. prezydent Wrzaliński, ks. prob. Napierała, prezydent Kasprowicz i dyr. Sikorski. Telegramów nadeszło około 80, m. in. od ks. biskupa Laubitza, od urzędu wojewódzkiego i min. handlu i przemysłu. Gwoździ pamiątkowych złożono 60. W czasie akademji odznaczeni zostali: pp. Marceli Pilarski z Gniezna z okazji 50-lecia pracy mistrzowskiej, a 25-lecia pracy mistrzowskiej Józef Bubacz i Andrzej Galantowicz z Gniezna oraz Władysław Michalak, obecnie w Poznaniu. Członkami honorowymi mianowano: pp. Stanisława Szuberla i Kazimierza Gniatkowskiego z Gniezna i Aleksandra Ogórkiewicza z Witkowa. Wreszcie wręczono dyplom cechowi gnieźnieńskiemu za twórczą pracę dookoła rzemiosła.

Po akademji odbył się wspólny obiad, podczas którego wznoszono toasty.

Uczestnicy uroczystości gnieźnieńskiej. W pierwszym szeregu chrzestni nowego sztandaru.

Pięćdziesięciolecie Towarzystwa Przemysłowców na Jeżycach

Pół wieku minęło od założenia Towarzystwa Przemysłowców pod wezwaniem św. Florjana Poznań-Jeżyce. Wczoraj właśnie odbył się uroczysty obchód piędziesiątnej rocznicy istnienia towarzystwa.

Na intencję jubilata odprawił w kościele Serca Jezusowego na Jeżycach ks. Wikary Dąbrowski mszę św. Podczas nabożeństwa odśpiewał chór męski pod wezwaniem św. Kazimierza, pod batutą p. Olszewskiego, mszę polską Walkiewicza ,a na ofertorjum zaśpiewał p. Józef Marcinkowski Moniuszki „Inclina aurem". Mszę św. poprzedziło poświęcenie nowego sztandaru, którego dokonał ks. proboszcz Michałowicz, wygłaszając zarazem krótkie, okolicznościowe przemówienie.

Po nabożeństwie wymaszerowali członkowie towarzystwa oraz delegacje z pod 30 sztandarami przez miasto na salę Ogrodu Zoologicznego, gdzie odbyło się uroczyste zebranie. Po pieśni „Gaude mater Polonia" zagaił p. prezes Walter zebranie, witając delegatów, gości oraz prasę. Nastąpił wybór prezydjum, do którego powołano pp. ks. prob. Michałowicza, hon. prezesa Chmielewskiego, radcę Izby Rzem. Gadebuscha i prez. Młod. Przemysłowców red. A. Piotrowskiego. Sprawozdanie rozdzielono pomiędzy uczestników obchodu jako pamiętnik, z którego wynika długoletnia, owocna działalność towarzystwa. Nim przystąpiono do dalszych punktów uroczystości założyciel towarzystwa, p. Chmielewski krótko zilustrował tę trudną i żmudną pracę rzemieślnika polskiego i cały długoletni okres trwającej walki o byt, o polski stan posiadania dzielnicy jeżyckiej. Wspominał, jak z tego pierwszego towarzystwa tworzyły się nowe, jak towarzystwo śpiewu „Halka", towarzystwo „Sokół" - Jeżyce, Tow. Robotników, Tow. św. Kazimierza, jak wreszcie powstała nowa ,osobna parafja na Jeżycach, jak ufundowano własny bank ludowy na przedmieściu, które wówczas liczyło tylko 3.000 mieszkańców, jak wreszcie spotykano się i łączono po ciężkiej pracy na zabawach, teatrach amatorskich itp. Przy założeniu towarzystwo liczyło 18 członków, po roku miało już 62 a w r. 1935 — 621.

Nastąpiło wręczenie dyplomów, medali i plakietów założycielom oraz zasłużonym członkom. Otrzymali dyplom i medal złoty założyciele pp. dyr. St. Chmielewski, który otrzymał zarazem tytuł prezesa honorowego, Wawrzyn Czarnecki i St. Romanowski. Dyplom i medal otrzymali oraz zostali członkami honorowymi pp. Wojciech Dziurkiewicz, Ignacy Springer, Bronisław Noskiewicz, Ignacy Mańczak i Józef Blaszkiewicz. Dyplom, medal i uznanie przypadło pp. Adamowi Mateli, Stanisławowi Walterowi, Bogdanowi Stawskiemu i Antoniemu Jankowskiemu. Poza tem zostali wyróżnieni pp. Jankowski, Michalczak, Gazecki, Zamroczyński, Olsztyński, Wesołowski, Jankowski, Michalczak, Kujawa, Wyremblewski, Schmidt, Litkiewicz, Grycza, Szymański, Gośliński, Frankowski, Wąsikowski, Łagoda i 66 dalszych członków towarzystwa.

Nastąpiło składanie życzeń i wręczanie gwoździ pamiątkowych. Przemawiali ks. proboszcz Michałowicz, p. radca Gadebusch, p. Kapałczyński w imieniu „Sokoła" - Śródmieście, p. red. Piotrowski w imieniu Tow. Młodych Przemysłowców oraz redakcyj „Orędownika" i „Kurjera Poznańskiego", oraz wielu delegatów z Poznania i Wielkopolski.

Po zakończeniu obrad zasiadło około 400 biesiadników do wspólnego obiadu, po którym prezes towarzystwa uroczystość zamknął. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się po staropolsku, w pięknej harmonji do rana. (pt)

Z WIELKOPOLSKI

— * **Biskupin.** Trwające od kilku dni prace nad odsłonieciem części osady, będącej pod wodą, dały dotychczas pomyślne wyniki. Prace te można było wykonać jedynie przy pomocy pompy parowej, którą otrzymała ekspedycja od zarządu drogowego z Bydgoszczy. Odsłonięto najlepiej zachowane dolne części 3 chat, ulicę okrężną, mur obronny i falochron. Prace trwają w dalszym ciągu. Zatrudnia się 90 robotników. Zrekonstruowano zarazem części składowe osady, mianowicie: chatę, gdzie mieści się wystawa zabytków, ulicę okrężną, poprzeczną, części muru obronnego i falochronu, z drzewa otrzymanego bezpłatnie z Dyr. Lasów Państwowych.

— W dniu 27 czerwca oddano do użytku drogę (bruk) z Gąsawy do wykopalisk, którą buduje wydział powiatowy w Żninie, z zasiłków Funduszu Pracy. (n)

— * **KĘPNO.** Uroczystą mszę św. prymicyjną odprawił w kościele parafj. O. Antoni Rabiega ze Zgromadzenia OO. Oblatów, w asyście ks dziek. I. Nowackiego. Podniosłe kazanie wygłosił misjonarz O Jan Kulawy. O. Rabiega wyjeżdża w charakterze misjonarza do Kanady. — W Baranowie odbyły się prymicje O. Józefa Krawczyka z tego samego zgromadzenia.

— Dyplom inżyniera górnictwa, uzyskał na Akademji Górniczej w Krakowie p. St. Kokot z Donaborowa pow. Kępno.

— W Siedlikowie popełniła z nieustalonych dotąd przyczyn 19-letnia Emma Cierpka samobójstwo, wieszając się na łańcuchu w szopie.

— Piorun uderzył w dom miesz. p. J. Morawcowej z Książenic i spalił go doszczętnie. Następnie ogień przerzucił się na dom sąsiada p. Fr. Kosala. Straty wynoszą około 8 tys. zł.

— Grom uderzył w wiatrak p. Poziemby w Bralinie. Ostatni wiatrak w najbliższej okolicy Bralina, który liczył 144 lat, spłonął. (km)

— * **KROTOSZYN.** W czasie wizytacji dekanatu odwiedził J. E. ks. biskup Dymek Zakład wychowawczy w Koźminie, witany przez wychowawców i wychowanków tego zakładu. Podczas akademji urządzonej na cześć dostojnego Gościa, wychowankowie wygłosili deklamacje, a orkiestra własna zakładu zagrała marsza triumfalnego. Jeden z wychowanków wręczył J. Eksc. pamiątkowy dyplom. Dostojny Gość przemówił w pięknych słowach do wychowanków, utwierdzając ich w wierze katolickiej. (sh)

— * **KROTOSZYN** Są jeszcze w naszem mieście żydofile do których zaliczyć należy dwóch właścicieli kamienic przy ul. Piastowskiego a to p. Radojewskiego, mistrza rzeźnickiego, który wynajął mieszkanie Żydowi Adolfowi Szaksowi i p. Czerwińskiego, mistrza szlifierskiego który „chwilowo" wydzierżawił pokój Żydowi Abramowi Krakowowi. (sk)

— * **MIKSTAT.** W niedzielę 12 lipca br. odbędzie się w Mikstacie pow. Ostrów „Dekanacki Dzień Eucharystyczny" w którem weźmie udział osobiście J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond

— Dyplom magistra filozofji na Uniwersytecie Poznańskim w zakresie chemji uzyskał Brunon Szych z Mikstatu. (rp)

— * **MOGILNO.** Złoty zegarek z bransoletą skradziono w biały dzień z mieszkania p. Stefaniak Janiny. Jako sprawcę przytrzymano robotnika Typlewicza Leona.

— Z otwartej sieni skradziono Iwińskiemu Janowi z Siedlincowa rower męski nr. 9743.

— Pożar powstał w zabudowaniach rolnika Kuty Pawła w Parlinie. Ogień strawił chlew.

— * **PYZDRY.** Na powracającego do domu na rowerze p. Stefana Błoszczyńskiego, na szosie w pobliżu Pyzdr napadło w ub. czwartek w godzinach wieczornych dwóch uzbrojonych w rewolwer i sztylet bandytów i steroryzowawszy swą ofiarę zabrali 180 zł gotówki. Po przebiciu dętki u roweru zbiegli w ciemnościach nocy.

— P. Stanisław Kreska — Polak — mistrz fryzjerski otworzył ostatnio specjalny gabinet dla pań z najnowszym aparatem do parcwej ondulacji.

— * **RASZKÓW.** W bież. roku obchodzi parafja raszkowska 50-ciolecie konsekracji kościoła, której dokonał w r. 1886 śp. ks. arcybiskup Stablewski. W związku z uroczystościami jubileuszowemi, które wkrótce nastąpią, zwołał miejscowy proboszcz ks. Winnicki zebranie, na którem wyłoniony został komitet przygotowawczy. (rp)

— * **ROGOŹNO.** Z Górnego Śląska przybyło około 100 dzieci na wywczasy do tut. miasta. Umieszczono je w b. semin. nauczycielskiem.

— Na ostatniem zebraniu Tow. Kupców przyjęto do wiadomości okólnik Z. T. K. w przedmiocie zbiórki na fundusz Obrony Narodowej. Na samolot „Chrobry" dla armji polskiej zebrało tut. Tow. Kupców kwotę 96,30 zł.

— * **SZAMOTUŁY.** Celem przeciwstawienia się akcji żydowsko-komunistycznej urządza Stronnictwo Narodowe w Szamotułach zjazd powiatowy w poniedziałek 29 bm. (święto Piotra i Pawła) według następującego programu: 9.30 zbiórka w hotelu „Eldorado", 10.30 wymarsz do kolegjaty na nabożeństwo, 14 otwarcie zjazdu oraz przemówienia, od godz. 17 zabawa taneczna na sali hotelu „Eldorado". Narodowe społeczeństwo miasta Szamotuł uprasza się o wywieszenie flag. (sc)

— * **ŚMIGIEL.** W sprawozdaniu z 300-lecia tut. Bractwa Kurkowego zaszła pomyłka o tyle, że I rycerzem został p. Piotr Sierant, a II rycerzem p. Wład. Kijerski, a nie odwrotnie, jak mylnie podano.

— * **ŚREM.** Pielgrzymka do Borku na odpust wyruszy w dniu 1 lipca. Mszę św. na intencję pielgrzymki odprawi się o 4.30.

— Tradycyjny obchód „wianków" na Warcie, przygotowany przez L. M. i K. zgromadził tłumy publiczności, które przyglądały się barwnym korowodom łodzi, przybranych kolorowemi światłami. Popisy muzyczne i śpiewacze urozmaicały program. (su)

— * **ŚRODA.** Niedzielny zlot okręgowy K. S. M. m. połączony z 10-leciem tegoż stowarzyszenia ściągnął do Środy wszystkie oddz. młodzieży okręgu. Msze św. odprawił ks. prof. Michalski z Poznania. Kazanie wygłosił ks. dr. Janicki. Następnie odbyła się defilada i akademja jubileuszowa. Po południu na boisku „Sokoła" urządzono zawody lekkoatletyczne.

— Podczas kąpieli utonął w stawie nad Wartą 23-letni J. Zięty z Witowa. Zwłoki wydobyto. (ak)

— * **TRZEMESZNO.** Przed tutejszym sądem grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko Norbertowi Winhlowi za kradzież popełnioną w dniu 1 marca br. u p. prof. Jachowskiego. — Oskarżony przyznał się do winy, wobec czego sąd odstąpił od przesłuchania świadków, i podyktował winowajcy 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata. (tw)

— * **TRZEMESZNO.** Tut. chór kościelny pod wezw. św. Wojciecha obchodził jubileusz 50-lecia istnienia. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prob. Serniewicz, a podniosłe kazanie wygłosił ks. prezes Kołaczkowski. Akademję zagaił ks. Kołaczkowski. Po odczytaniu sprawozdania z 50-letniej działalności wręczono dyplom i mianowano członkiem honorowym p. Leona Langiego. Popołudniu odbył się koncert i popisy chórów kościelnych. I nagrodę uzyskało Gniezna, II — Mogilno, III — Wylatowo. Wieczorem odbyła się skromna zabawa.

Ks. Kołaczkowski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy właścicielem drukarni p. Kazimierzem Krausem, a p. Wandą Bielkiewiczówną.

— K. S. M. ż. urządziło 3-dniowe rekolekcje zamknięte. Nauk udzielał ks. Józef Jasiński z Poznania. (tw)

— * **WRZEŚNIA.** K. S. M. ż. w Marzeninie urządziło dnia 7 bm. zabawę latową.

— W Biechowie pow Września zaszedł wypadek tyfusu brzusznego. Władze tamtejsze poczyniły konieczne środki ostrożności.

— Przez pomyłkę nie umieszczono pomiędzy maturzystami wrzesińskiemi gimn. państw. p. Antoniego Filka. (rw)

— * **WRZEŚNIA.** W państw. Szkole Budownictwa zdał egzamin i uzyskał dyplom na wydziale architekt. p. Józef Urbański z Wrześni.

— Kat. Stow. Mężów urządziło swe święto organizacyjne, które zagaił p. prezes Urbaniak. P. apt. Konieczny wygłosił referat o celach i zadaniach Akcji Katol. w dobie obecnej i zwrócił uwagę jak żyć, postępować winien katolik dla dobra Kościoła katolickiego i państwa.

— Pożar powstał u p. Ekerta w Węgierkach. Pastwą płomieni padła stodoła wraz z maszynami. W tydzień później spłonął chlew. (rw)

— * **ZBĄSZYŃ.** W niedzielę odbył się wspaniały zlot K. S. M. m. okręgu zbąszyńskiego. Rano odbyło się strzelanie z broni małokalibrowej o mistrzostwo okręgu, poczem wszystkie oddziały wzięły udział w nabożeństwie. Po południu nastąpiła zbiórka wszystkich oddziałów w Nowym Dworze pod Zbąszyniem, gdzie odbył się raport i z towarzyszeniem orkiestry wymaszerowano do lasu maj. Nowy Dwór pod Strzyżewo, poczem odbyły się zawody sportowe. Po skończonych zawodach nastąpiło ogłoszenie wyników i rozdanie nagród zwycięzcom.

— Ostatnio obchodziło koło śpiewu „Halka" skromną uroczystość w własnem gronie. Uchwała walnego zebrania mianowano p. Ignaszewskiego członkiem honorowym koła, któremu podczas tej uroczystości wręczono dyplom, poza tem wręczono p. Ignaszewskiej dyplom uznania. Jednocześnie zostały wręczone dyplomy za pilność w uczęszczaniu na lekcje pp.: Waszkowiakowi Ludwikowi, Budzie Bronisławowi i Sauerównie Gertrudzie

— Ostatnio odbyło się zebranie Straży Pożarnej, na którem wręczono p. Krausemu Michałowi dyplom członka honorowego za zasługi położone około rozwoju Straży Pożarnej. Tytuł członka horowego nadano p. Krausemu na walnem zgromadzeniu.

Z Pomorza

— * **GRUDZIĄDZ.** Przeszło 1000 dzieci przystąpiło w ub. niedzielę do I Komunji św.

— Utonął we Wiśle podczas zażywania kąpieli 25-letni robotnik Jan Sikorski, zamieszkały przy ul. Toruńskiej. Jest to ósma ofiara kąpieli w Grudziądzu w niespełna jednym tygodniu.

— Wisła wyrzuciła pod Parskiem zwłoki Reginy Styblerowej, która w ub. wtorek utonęła podczas kąpieli. Pod Zakurzewem wyłowiono zwłoki Włodzimierza Gierzyńskiego, a pod Opaleniem 12-letniego Bronisława Konkla. Nie odnaleziono dotąd zwłok Jana Sikorskiego.

— Odbył się tu proces przeciw Wład. Cywińskiemu i Fr. Olszewskiemu, którzy dokonali głośnej kradzieży 4170 złotych z zamkniętego na klucz pokoju w ratuszu miejskim. Oskarżeni dopuścili się tej kradzieży w porozumieniu z etatowym urzędnikiem magistr. Marjanem Sontowskim. Proces zakończył się skazaniem Sontowskiego na 2 lata więzienia. Cywiński i Olszewski skazani zostali na 18 wzgl. 12 miesięcy więzienia. Sprawa czwartego oskarżonego, Alojzego Cywińskiego, który pożyczył sobie od Wł. Cyw. 300 zł, została wyłączona, ponieważ podsądny nie stawił się na rozprawę. (gn)

Z CHWILI

Jedyna w swoim rodzaju jest ta polemika niby-„podatkowa" między towarzyszami z pod jednego bądź co bądź znaku. „Niby" dlatego, boć wiadomo, że istota rzeczy i sporu tkwi nie w sprawach niezapłaconych, jeszcze niezapłaconych, czy już zapłaconych podatków, lecz gdzieś dalej i głębiej.

Książę Zdzisław Lubomirski usłyszał po zamachu majowym z ust marsz. Piłsudskiego słowa dla konserwatystów wielce pochlebne i obiecujące:

„Chcę zmienić Sejm, konstytucję, ordynację wyborczą — mówił marsz. Piłsudski. — Chcę się na was oprzeć, na prawicy, na ziemiaństwie, wasi ludzie najmniej potrzebują intratnych posad państwowych."

Słowa te przypomina dzisiaj, bezpośrednio po wymianie strzałów między min. Kwiatkowskim a konserwatystami, czasopismo „Bunt Młodych".

Wiadomo, że z obietnic niewiele zostało. Min. Kwiatkowski ma, jak mieli jego poprzednicy, w swoim obozie znakomitą przewagę ludzi takich, którzy najwięcej intratnych posad potrzebują, i to często po kilka posad odrazu.

A konserwatyści? Chcą pono teraz być „języczkiem u wagi", chcą tworzyć centrum między rządem a opozycją. Są dalej — innemi słowy — niepoprawni.

„Zły to polityk, co się wścieka
„Bo rozum leży w tem u człowieka,
„Że jak się nie da, to zaczeka
„Na inny raz."

Wierszyk ten deklamowano właśnie na bankiecie „przyjaciół" „Czasu", kierując jego ostrze przeciw min. Kwiatkowskiemu. Można go z równem powodzeniem strawestować na użytek naszych konserwatystów:

„Zły to polityk, co wciąż czeka,
„Bo głupstwo ma to do siebie u człowieka,
„Że kiedy się czeka na inny raz
„Wykle jest potem — nie wczas."

*

Żydowski „Nowy Dziennik" już wie, że w Asberg Parku w Nowym Jorku odbyło się onegdaj „wielkie — jak pisze — zgromadzenie Żydów, poświęcone epilogowi sprawy przytyckiej", że „delegacja Żydów w Palestynie odbędzie w tej sprawie konferencję z konsulem generalnym Rzplitej w Palestynie", że „nastąpi interwencja w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie" itd.

Te interwencje zagraniczne są wymierzone wyraźnie przeciw wyrokowi polskiego sądu w sprawie zabójstwa, dokonanego przez Żyda Leskę z Przytyku. Zapewne będzie tych interwencyj więcej, skoro zapadnie wyrok przeciw zabójcy śp. wachmistrza Bujaka, Chaskielewiczowi, co do którego już oficjalnie zostało stwierdzone, że odpowiada on w całej pełni za swój czyn i że „obłęd" był najzwyklejszą symulacją.

Równolegle do akcji zagranicznej Żydzi w kraju organizują wielką i niesłyszaną dotąd wrzawę. Na wczorajszy wtorek organizacje żydowskie zapowiedziały 2-godzinny generalny strajk demonstracyjny, skierowany również przeciw wyrokowi sądu Rzplitej. W Łodzi doszło do zaburzeń.

Ma poza tem całe żydostwo obowiązywać „bojkot" teatrów, dancingów, kin, kawiarń itd.

Słowem: batalja na całym froncie. I przeciw czemu? Wyrok sądowy chcą Żydzi zmienić przez presję wewnętrzną i zewnętrzną.

Naród polski nie boi się pogróżek. Biada zaś tym, którzy nadużywają praw gościnności, albowiem cierpliwość gospodarza może wyczerpać się — bez reszty.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Następny koncert popularny** Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania pod kierownictwem kapelm. Wiktora Buchwalda odbędzie się w Ogrodzie Zoologicznym w czwartek, dnia 2 lipca o godz. 6 po południu. Wstęp wolny.

Uczcie się pływać!

Dwa nowe kursy pływania, dostępne dla naszych abonentów, rozpoczną się w dniu dzisiejszym: kurs poranny dla pań (o godz. 9) i kurs dla młodzieży (o godz. 10). Aby możność uczestniczenia w kursie miały też panie, rozpoczynające dziś wakacje, termin zgłoszeń przedłużono do czwartku włącznie. Zgłoszenia przyjmuje administracja pisma naszego (Św. Marcin 70) i udziela wszelkich informacyj. — Zbiórka kursistów odbywa się każdorazowo na pół godziny przedtem na pływalni miejskiej przy Tamie Garbarskiej.

Ustawodawstwo społeczne we Francji a budżet i waluta

Paryż. (PAT). Prasa prawicowa podkreśla, iż wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy doprowadzić musi do zwiększenia ilości urzędników państwowych. Według obliczeń sekretarjatu generalnej federacji urzędników państwowych, państwo będzie musiało zaangażować prawdopodobnie 30.000 nowych urzędników. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego partji radykalnej oceniono nawet tę liczbę na 60.000.

Jak zaznacza prawicowa „La Liberté" — ustawa o przedłużeniu wieku szkolnego pociągnie za sobą stworzenie nowych 6.000 etatów nauczycielskich oraz konieczność budowy wielu budynków szkolnych. Dziennik zaznacza, iż na bardzo poważny wzrost wydatków państwowych wpłyną również projektowane roboty publiczne, obliczane na 30 miljardów franków oraz ostateczna likwidacji konfliktów strajkowych w przemyśle. Wobec tego stanu rzeczy — podkreśla „La Liberté" — występowanie komunistów przeciw dewaluacji jest zwykłą obłudą, ponieważ robią oni wszystko, by do dewaluacji tej doprowadzić.

Rozruchy przeciwżydowskie w półn. Afryce

Paryż. (PAT). Prasa paryska z coraz większem zaniepokojeniem omawia wiadomości o zaburzeniach w Afryce francuskiej. „Intransigeant" podaje trzy obszerne relacje: z Oranu, z Bou-Saada i z Constantine. Dziennik podkreśla, że zaburzenia te wywołane były przez dwa czynniki: z jednej strony odbijają się tam echa walk między Żydami a Arabami w Palestynie, z drugiej strony — echa walk politycznych, związanych z sytuacją strajkową i polityczną we Francji. W Oranie na głównym placu doszło do gwałtownych starć między zwolennikami prawicy i lewicy. W wyniku strzelaniny jedna osoba została zabita, a kilkanaście jest ciężko rannych. W Constantine zaburzenia przybrały charakter rozruchów antysemickich, w czasie których kilkanaście osób odniosło rany. W Bou-Saada, w czasie wizji lokalnej, dokonywanej przez sędziego w związku z procesem zarządcy Żyda, który zabił wystrzałem z rewolweru w czasie kłótni swego sąsiada, tłum Arabów napadł na oskarżonego, wyrwał go z rąk żandarmów i w okrutny sposób zamordował.

Zapomniana paczka przyczyną katastrofy

Z Czarnkowa donosi (R-r):

Dyrektor związkowy „Bank fuer Handel u. Gewerbe" w Poznaniu, 30-letni dr. Thomaschewski, mieszkający przy Alei Marszałka Piłsudskiego 36, przybył autobusem do Czarnkowa. Po wyjściu z autobusu spostrzegł, że w aucie pozostawił pakunek. Autobus jednak był już ruszył w dalszą drogę do Wielenia. Aby dopędzić uciekający pojazd z zapomnianym pakunkiem, dr. Thomaschewski wynajął w Czarnkowie dorożkę samochodową i rozpoczął za autobusem pościg. W odległej o pięć kilometrów od Czarnkowa wsi Górze, przy przejeździe obok starej stodoły, podpartej dwoma drągami, samochód wjechał w pełnym pędzie na pierwszy a następnie drugi drąg. Skutki zderzenia się z wystającemi drągami były fatalne. Dorożka samochodowa rozbiła się i legła do góry kołami. Dr. Thomaschewski wypadł przez dach rozbitej dorożki i upadł nieprzytomny wskutek odniesionych obrażeń.

Zaalarmowano natychmiast pomoc. Z Czarnkowa przybył na miejsce katastrofy lekarz powiatowy dr. Wrzyszczyński i udzielił dr. Thomaschewskiemu pierwszej pomocy. Chory, którego złożono tymczasowo w miejscowej oberży, odzyskał później przytomność. Odniósł on złamanie obojczyka prawego, wstrząs mózgu i zgniecenie prawej strony klatki piersiowej. Wezwane na miejsce katastrofy pogotowie Związku Lekarzy (55-55) przewiozło dr. Thomaschewskiego późną nocą do szpitala Diakonisek w Poznaniu.

Z groźnej katastrofy wyszedł bez szwanku szofer Barczak, prowadzący samochód.

Kinoteatr „SŁOŃCE" Kinoteatr

Dziś w środę
nieodwołalne poraz ostatni!

Najpiękniejsza wiedeńska komedja muzyczna

Kto ostatni całuje

Liana Haid — Iwan Petrowicz
Hans Moser

p 3536

Tragiczny wypadek w porcie

Gdynia. (Tel. wł.). Na redzie portu gdyńskiego w pobliżu basenu jachtowego wywrócił się kajak, na którym znajdował się Henryk Pawelczyk.

Tonącego zauważyła załoga torpedowca „Mazur". Marynarze niezwłocznie spuścili na wodę szalupę i udali się na pomoc tonącemu. Zdołano go w ostatniej chwili wyciągnąć z wody.

Na pokładzie okrętu „Mazur" udzielono Pawelczykowi pierwszej pomocy lekarskiej i następnie odstawiono go do szpitala w Gdyni. Mimo zastosowania zabiegów i lekkich objawów już powrotu do życia Pawelczyk zmarł w szpitalu.

Zwłoki w morzu

Gdynia. (Tel. wł.). Załoga motorówki „Samarytanka" wyłowiła zwłoki mężczyzny, tuż przy wejściu głównem do portu gdyńskiego. Ciało topielca było w stanie całkowitego rozkładu. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów i dlatego są znaczne trudności z ustaleniem jego tożsamości. (p.)

Willa Schmelinga w płomieniach

Bad Saarow. (PAT). Wczoraj popołudniu piorun uderzył w willę, należącą do Maksa Schmellinga. Dach willi pokryty słomą, stanął w jednej chwili w płomieniach. Poddasze i górne piętro willi zostały całkowicie zniszczone.

Ze świata nauki

Warszawa. (Tel. wł.) Bawi w Polsce dr. Russew, docent uniwersytetu w Sofji i lekarz przyboczny króla Borysa. Dr. Russew jest przewodniczącym komitetu polsko-bułgarskiego zbliżenia kulturalnego, a do Polski przybył zainteresowany organizacją walki z gruźlicą w Polsce. (w.)

Warszawa. (PAT.) Dr. Agdes Nimet Kurat, profesor historji na uniwersytecie stambulskim, wygłosił w instytucie orjentalistycznym uniwersytetu warszawskiego dwa odczyty: „O szkołach wyższych w Turcji" oraz „O materjałach do historji polskiej w archiwach tureckich". Wizyta prof. Kurata jest pierwszym kontaktem naszego uniwersytetu z oficjalną nauką Turcji współczesnej i z tego tytułu zasługuje na specjalne podkreślenie.

W tegorocznym kongresie języka tureckiego weźmie udział jako gość rządu tureckiego dr. A. Zajączkowski, profesor turkologji na uniwersytecie warszawskim.

Heidelberg. (PAT.) Wczoraj rano w ramach obchodu 550-lecia uniwersytetu heidelberskiego odbyło się nadanie doktoratów honoris causa kilkunastu zagranicznym uczonym. Z uczonych polskich doktorat honorowy otrzymał rektor uniwersytetu warszawskiego prof. dr. St. Pieńkowski.

Pończochy damskie i bielizna
najtaniej we firmie
Standar
Stary Rynek 53/54
OTWARCIE DZIS!
zg 13 814

Lipiec
1
Środa

Ważne numery telefonów:
Pogotowia ratunkowe 66-66 i 55-55
Straż ogniowa 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72, przy Rynku Jeż. 77-08, przy ul. Marsz. Focha (narożn. Niegolewskich) 77-82
Biuro Posłańców: 28-36
Pocztowe biuro zleceń. 49-27
Dokładny czas: 55-65

Środa | Czwartek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Przen. Krew. P. Jez. | Nawiedz. N. P. M.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Bogusława | Ojcomiła

Słońca: wschód 3.34, zachód 20.18
Długość dnia 16 godzin 44 minut.
Księżyca: wschód 17,37, zachód 0,35
Faza: 3 dzień przed pełnią.

TEATRY:
Teatr Polski: Dziś — „Słoń w składzie porcelany".
Teatr Nowy: Dziś — „Matura".

Komunikat meteorologiczny

W całym kraju panowała jeszcze w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna o niewielkiem zachmurzeniu lub zupełnie bezchmurnym stanie nieba. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 22 st. w Gdyni, Pucku i Lwowie, 24 st. w Cieszynie, 25 st. w Pińsku i Lidzie, 26 st. w Wilnie i Białymstoku, 27 st. w Brześciu nad Bugiem, 28 st. w Lublinie i Kielcach, 29 st. w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Grudziądzu, 30 st. w Poznaniu, Bydgoszczy i Kaliszu, a 31 st. w Zbąszyniu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 1 lipca: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem, ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Najpierw umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe, potem południowo-zachodnie i zachodnie.

Burze i grady

Stanisławów. (PAT.) Nad terenem województwa stanisławowskiego przeszło w ciągu ostatnich dwóch dni kilka burz gradowych z piorunami, które wyrządziły ogromne szkody w tegorocznych plonach. Burze nad powiatami rohatyńskim i tłumackim zniszczyły doszczętnie plony na przestrzeni około 2.000 ha. W niektórych miejscowościach pow. tłumackiego padał duży grad. W Wierzbowicach pow. Horodenka piorun uderzył w gromadę ludzi, pracujących na polu dworskiem; śmiertelnie poraniony został Iwan Kwasniuk, a kilku innych odniosło lżejsze obrażenia i poparzenia. W czasie burzy, szalejącej nad trzema miejscowościami powiatu kałuskiego zginęły od pioruna 2 osoby, w Bohuszowie pow. Rohatyn piorun zabił również 2 osoby.

W Niemczech

Berlin. (PAT.) Z wielu prowincyj Rzeszy donoszą o poważnych szkodach materjalnych, wyrządzonych przez silne burze. W południowej Bawarji naskutek wylewów rzek ucierpiały liczne wioski podgórskie. W miejscowości Wiedemannsdorf wezbrane wody porwały wieśniaka. Z Augsburga donoszą o kilkugodzinnych opóźnieniach w ruchu kolejowym.

SPORT

Hippika

W Wielkopolskim Klubie Jazdy Konnej odbyły się w piątym, ostatnim dniu zawodów, dwie konkurencje na torze w Ławicy. W biegu od punktu do punktu, ciężkim startowało 5 koni. Wynik był następujący: 1) E. Brabec na Edharze, 2) por. Sobeski (7 p. s. k.) na Zorżecie, 3) por. Lubecki (15 p. ul.) na Bańce, 4) por. Bülow (7 p. s. k.) na Arce. Bieg na przełaj, jako ostatnią konkurencję, wygrał gen. Zahorski (dowódca brygady kaw.) na Graczu, przed por. Groniowskim (7 p. s. k.) na Tip-Top i por. Krystkiem (7 d. a. k.) na Karacie. (wz.)

Piłka wodna

W dalszych spotkaniach o mistrzostwo okręgu klasy A wyniki były następujące:

AZS—Ostrovia 5:0. Bez gry, gdyż ostrowiacy nie przybyli.

PTP—Unja 3:2 (2:2). Spotkanie dwóch starych rywali, zakończyło się po pięknej grze szczęśliwą wygraną lepiej zgranego PTP. Unji brak było strzelców. Bramki uzyskali dla zwycięzców Grabiec, Pużycki i Gorszewski a dla Unji Maleszyński J. i Kubiak. Sędziował dobrze p. por. Jankowski.

W punktacji prowadzi Sokół 4 p. przed Unją i AZS po 3 p. oraz PTP 2 p. O mistrzostwie zadecydują spotkania Sokół — Unja, które odbędzie się w środę o godz. 18,30 na pływalni miejskiej oraz PTP — Sokół. (wz)

Proces o zabójstwo członka Stronnictwa Narodowego

Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego z Poznania — w Czarnkowie, toczyła się rozprawa o zabójstwo Józefa Kluka z Młynkowa, pow. czarnkowski, którego w drodze na zebranie Str. Nar. w lutym rb. śmiertelnie pobito.

Jako oskarżeni sprawcy zabójstwa stanęli na ławie oskarżonych: podsołtys Młynkowa, Marcin Nowak i syn jego Jan, oraz Józef Magdziarz. Dalej akt oskarżenia obejmował także członków Str. Nar., którzy stanęli w obronie zmarłego, i to: Jana Rehlisa, oraz brata zmarłego, Kazimierza Kluka.

Sąd uznał winnych zabójstwa i zasądził: Marcina Nowaka na 1 rok więzienia i 40 zł kosztów sądowych, Jana Nowaka i Józefa Magdziarza po 10 miesięcy więzienia i 40 zł kosztów sądowych.

Również zasądzono Jana Rehlisa na 10 miesięcy więzienia i 40 zł kosztów, a brata zabitego, Kazimierza Kluka na 1 rok więzienia i 40 zł kosztów sądowych. Pp. Rehlis i Kluk wnieśli apelację. (F. H.).

Ciekawy zwrot w sprawie wielkiej kradzieży

Jak się dowiadujemy, w wyniku dochodzeń, prowadzonych przez wiceprokuratora rejonu I., p. Misiurewicza i prokuratora Anca, w sprawie kradzieży z włamaniem u dr. Ceglińskiego, dokonano aresztowań osób, podejrzanych o współudział w kradzieży z włamaniem względnie podejrzanych o paserstwo.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, podczas tego włamania zabrano z mieszkania dr. Ceglińskiego biżuterję, aparaty fotograficzne i narzędzia lekarskie wartości około 10 tys. złotych. Między innymi osadzono w areszcie śledczym byłego aktora z pochodzenia Żyda, Stefana Polońskiego, vel Polonyi'ego.

Sprawa głośnej kradzieży z włamaniem u dr. Ceglińskiego jest narazie przedmiotem dalszych dochodzeń.

Maraton

W roku 1896 na I. Olimpjadzie Grek Spirydjon Luis wygrał bieg maratoński. Łatwo wyobrazić sobie entuzjazm całej Grecji, której świat sportowy zawdzięcza pomysł tej najtrudniejszej konkurencji sportowej. Wszak pierwszy bieg maratoński odbył się w 490 roku przed Chr. Wykonał go Ateńczyk Dianedon, który biegiem odbył 42-kilometrową drogę z pobojowiska maratońskiego do Aten, ażeby zanieść wieść o zwycięstwie. Wpadłszy do Aten, rzucił jeszcze oczekującym z trwożnem sercem starcom i kobietom radosne słowa: „zwyciężyliśmy" i padł trupem z wyczerpania. Zajmujący, bogato ilustrowany orygialnemi zdjęciami feljeton o tem znajdą Czytelnicy w ostatnim (27) numerze „Ilustracji Polskiej". W tym samym numerze: „Jedzie uczciwy podróżnik", „Kontrasty" itd.

Czem uzasadniono rozwiązanie Stronnictwa Nar. w pow. krakowskim

Kraków. (T. wł.) Zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego w Krakowiea otrzymał ze starostwa powiatowego krakowskiego następujące pismo z decyzją rozwiązania S. N. w powiecie krakowskim.

Kraków, dnia 26 czerwca 1936.

Do Powiatowego Zarządu Stronnictwa Narodowego w Krakowie.

Na zasadzie art. 72 Rozp. Prez. R. P. z dnia 22. 3. 1928 r. o postępowaniu administracyjnem oraz art. 16 Rozp. R. P. z dnia 27. 10. 1932 prawa o stowarzyszeniach zawieszam działalność równocześnie rozwiązuję Powiatowy Zarząd Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski z siedzibą w Krakowie, ponieważ działalność Powiatowego Zarządu zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Przez metody swej działalności Powiatowy Zarząd Stronnictwa Narodowego zatracił bowiem charakter organizacji politycznej i przeistoczył się w organizację, która nie znajduje miejsca w ramach obowiązujących przepisów prawa, a więc nie odpowiada warunkom swego prawnego istnienia.

W szczególności działalność Powiatowego Zarządu na terenie powiatu krakowskiego zagraża bezpieczeństwu publicznemu i jest przeciwną dobru powszechnemu z powodu:

a) uprawiania bezkrytycznej demagogji wśród dotkniętych kryzysem gospodarczym mas ludności, oraz podburzania ich do czynnych wystąpień przeciw władzom państwowym i ich organom wykonawczym;

b) wywoływania antagonizmu i walk narodowościowych, religijnych i rasowych pomiędzy obywatelami państwa;

c) szerzenia pogłosek, powodujących defetyzm i niepokój publiczny;

d) demoralizowania młodzieży przez wychowanie jej w atmosferze kultu dla akcji przestępczej i nieposzanowania prawa.

Stwierdzono w szczególności, że działalność Powiatowego Zarządu przejawia się w ostatnich czasach w kierunku podburzania członków przeciw ludności żydowskiej, a następstwem tego podburzania były wypadki wybijania szyb w mieszkaniach i sklepach żydowskich w szeregu miejscowości powiatu krakowskiego oraz zajścia w Liszkach w dniu 23 marca 1936 r., uszkodzenie linji telefonicznej Liszki—Kraków, napad na miejscowy żydowski dom modlitwy, napad na dom i sklep miejscowego kupca połączony z rabunkiem, a wkońcu napad rabunkowy w dniu 23 czerwca 1936 na Posterunek P. P. i mieszkanie prywatne starosty powiatowego w Myślenicach, uszkodzenie linji telefonicznej Myślenice — Kraków w końcu napad rabunkowy na sklepy żydowskie w Myślenicach, czego dokonali w przeważnej części członkowie Stronnictwa Narodowego, pochodzący z szeregu miejscowości na terenie powiatu krakowskiego.

Sprawcy czynów, między którymi znajdują się także członkowie Powiatowego Zarządu Stronnictwa Narodowego pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowo - karnej za powyższe czyny przestępcze.

Od tej decyzji wolno wnieść odwołanie do urzędu wojewódzkiego w Krakowie, które podać należy do starostwa powiatowego w Krakowie w ciągu dni 14 licząc od dnia następującego po dniu doręczenia. Decyzja niniejsza jest w myśl art. 87 pkt. 4 wyżej cytowanego Rozporządzenia R. P. o postępowaniu administracyjnem oraz art. 16 Rozp. R. P. z 27. 10. 1932 r. prawa o stowarzyszeniach natychmiast wykonalną.

Starosta powiatowy, w. z.
podpis nieczytelny.

W związku z powyższą decyzją należy zauważyć, że doręczona ona została władzom S. N. w poniedziałek, 29. 6., podczas gdy wiadomość o jej powzięciu dostała się do prasy „sanacyjnej" już 26. 6., a więc o trzy dni wcześniej, niż organizacja bezpośrednio zainteresowana.

Konferencja w sprawie rozwoju portu

Gdynia. (PAT). Na życzenie ministra przemysłu i handlu p. A. Romana izba przemysłowo-handlowa w Gdyni zorganizowała w dniu 28 czerwca konferencję dla przedstawienia wicepremjerowi p. E. Kwiatkowskiemu najaktualniejszych postulatów rozwoju portu gdyńskiego.

Konferencję zagaił prezes izby p. St. Tor. Następnie dyr. izby dr. Kulikowski, wicedyr. izby Kawczyński i dyr. Zw. Gdyńskich Ekspedytorów Port. Michalewski kolejno zreferowali zagadnienia rozwoju handlu, uprzemysłowienia i kwestje robotnicze na terenie portu gdyńskiego.

W dyskusji nad temi referatami zabrał głos wicepremjer Kwiatkowski, który przedstawił prace rządu w zakresie zrównoważenia budżetu, jak również w zakresie najważniejszych bieżących zagadnień gospodarczych. P. wicepremjer poinformował zebranych o wytycznych projektu reformy opłat za świadectwa przemysłowe, idących w kierunku udzielania największych ulg przedsiębiorstwom, zatrudniającym największą liczbę robotników.

P. wicepremjer stwierdził konieczność wyrobienia woli w społeczeństwie dla pozytywnej pracy i pozbycia się pesymizmu. Na zakończenie oświadczył on, że w Gdyni dawał się dotychczas wyraźnie odczuć nastrój optymizmu, który nadal winien ożywiać życie gospodarcze Gdyni.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" na specjalnych seansach popołudniowych w niedzielę i poniedziałek wyświetlało „Cały Paryż śpiewa", skonstruowane na tle operetki Adama „Pocztyljon z Longinmeau". Zabawne opowiadanie o pocztyljonie, porwanym na dwór Ludwika XV, aby go siłą wcielić do opery królewskiej. W rolach głównych Willy Eichberger, Leo Slezak i Tekla Ahrens. (Sza.)

Kino „Gloria" wyświetla film pod tyt. „Niedokończona symfonja" z Martą Eggerth i Hansem Jurray'em, Hansem Moserem i Luizą Ulrich w rolach głównych. Jest to opowiadanie o życiu Schuberta, pełne szczegółów bardzo interesujących z jego wczesnej młodości. Dużo pięknej muzyki, śpiewu, zwyczajów ludowych i uroczystości, dających temu filmowi dużo uroku. (Sza.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 30. 6. 1936 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89,30	89,48	89,12
Berlin	—,—	213,98	212,92
Gdańsk	—,—	100,20	99,80
Amsterdam	359,60	360,32	358,88
Kopenhaga	118,46	118,74	118,16
Londyn	26,52	26,59	26,45
Nowy Jork czek	5,27½	5,28¾	5,26¼
Nowy Jork kabel	5,27¾	5,29	5,26½
Oslo	133,30	133,68	132,97
Paryż	35,01	35.08	34,94
Praga	21,95	21,99	21,91
Sztokholm	136,80	137,13	136,47
Szwajcarja	172,90	173,24	172,55
Wiedeń	—,—	99,20	98,80
Medjolan	—,—	42,10	41,80
Helsinki	—,—	11,72	11,66
Hiszpanja	—,—	72,70	72,40
Montreal	—,—	5,26¾	5,24½

Tendencja niejednolita.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belg.	89,48	89,05
Dolary amer.	5,29	5,25½
Dolary kanad.	5,27	5,23½
Floreny hol.	360,32	358,60
Franki franc.	35,08	34,92
Franki szwajc.	173,24	172,40
Funty ang.	26,59	26,43
Guldeny holend.	100,20	99,80
Korony czeskie	19,90	19,50
Korony duńskie	118,74	117,90
Korony norweskie	133,63	132,65
Korony szwedzkie	137,13	136,15
Liry włoskie	35,—	33,—
Marki fińskie	11,72	11,60
Marki niemieckie	137,—	132,—
Marki niem. srebrne	145,—	140,—
Pesety hiszpańskie	63,—	61,50
Szylingi austrj.	99,49	98,—

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poż. inwestycyjna I emisja	66.25
3% poż. inwestycyjna II emisja	67,50
6% uoż. dolarowa	68,—
7% poż. stabiliz.	53,50
4½% P. Z. K. serja L.	41,50
4½% ziemskie serja 5.	45,—

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY - PARCELE

Teren
bocznica Komandorja.

Parcele
Strumykowa sprzedam tanio. — Telefon 37-83 zdr 53 172

Parcelę
najchętniej rysunkami kupię. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 61 576

Willę
dochód 2 7000, zaraz 25 000 sprzeda właściciel. Oferty Kurjer Poznański zdg 62 031

Willę
dom, parcelę Poznaniu kupię bezpośrednio od właściciela. Oferty Kurjer Poznański dr 23 12

Placu
do budowy domu w okolicy Jasnej, Słowackiego, Piłsudskiego poszukuje się. Zgłoszenia z ceną Kurjer Poznański zdg 60 659

Koło
jeziora Kiekrz parcelę tanio sprzedam. Adres Kurjer Pozn. zdg 61 876

7. SPRZEDAŻE

Materjały, męskie, bielskie
ubraniowe, płaszczowe w modnych kolorach i deseniach najlepsze gatunki poleca tanio
Władysław Złotogórski
Poznań, Kramarska 19/20, piętro hurt - detal. 600 deseni na składzie. Pr 5191-25,117

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące do odstąpienia w powiatowem mieście. Oferty Kurjer Pozn. ng 14 598.

Dobrze
zaprowadzoną restaurację sprzedam w śródmieściu. Oferty Kurjer Pozn. zdg 62 043

Dom
3 mieszkania, ubikacje przemysłowe, ogród, Łazarz sprzedam. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 60 850

15. POKOJE UMEBL.

Pokój
wysoki parter, telefon, łazienka. Piekary 5, m. 2. zdr 62 341

Ratajczaka
11 a — 71. zdg 61 832

Niekrępujący
tani. Żupańskiego 20 — 11. zdg 61 831

23. ROZMAITE

Wizytówki
setka złotego. — Ekspresdruk, Grudnia 5. dr 1 306

Tynkuje
i odnawia domy Budowniczy Radzimski. Wodna 13, telefon 13-07 zdr 59 169

Adarelli przepowiada
z kart Braminów - ręki. Przyjmuje Podgórna 13 mieszkanie 10 front. p 3535

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Gospodyni
z długoletnią praktyką na majątkach poszukuje posady. Łask. of. do Kurj. Pozn. zdg 62 075

Przyjmę
posługę z szyciem. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 772

Młodsza
uczciwa poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdź 62 276

Dziewczyna
czysta, skromna, z gotowaniem, poszukuje posady od zaraz. OfertyKurjer Pozn. zdg 62 139

Sierota
umiejąca samodzielnie gotować szyć, szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 62 235.

Uczciwa
poszukuje posługi na cały dzień bez gotowania. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 967

Panienka
z lepszego domu, kochająca dzieci, szuka odpowiedniej posady. — Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 61 842

b) Inni

Początkujący
kelner - bufetowiec, pilny, sumienny przyjmie posadę. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 801

Strzelec
polowy, kawaler po wojskowości szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 62 146/7

Piekarz
dobry fachowiec, miejscowość — obojętna. Oferty „Piekarz", Gdynia, Starowiejska 41, kiosk. ng 12 837

Kinooperator
samodzielny, szuka posady. Zgł. Leon Batkowski, Inowrocław, — Kościelna 5. dg 2285

Studentka
szuka posady wyjedzie na wieś. Specjalność łacina, francuski — warunki skromne. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 769

Panna
inteligentna, znająca języki, niemiecki, włoski, angielski i uczona krawieczyzny szuka posady do wychowania dzieci. Oferty Kurjer Pozn. zdg 60 502

Rymarz
dobry pracownik, zna cośkolwiek ogrodnictwo poszukuje posady na majątku. Oferty prosze skierować do Kurjera Poznańskiego zdg 60 996

28. ROZRYWKA

Kino Oświatowe T. C. L.
Dziś najweselsza komedja wiedeńska „Czar wiedeńskiego walca" oraz Tygodnik aktualności. dg 2320-21

„Kapelusz"
modnie przefasonowany, odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich 27-go Grudnia 2, podwórze. zdr 52 812

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc lipiec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk.) (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200.149.